



DO SIEGO ROKU!

2013



Drodzy Czytelnicy!
Pogody ducha, wielu sukcesów
i radosnych chwil
w Nowym 2013 Roku
Życzy Wam Kolegium Redakcyjne
„Dziennika Kijowskiego”



„Ukraina – Polska:
magiczny kwiat kultur”

W przededniu świąt Bożego Narodzenia w kijowskim Liceum im. Suchomłyńskiego świętowano dzień zespolenia duchowości i kultury naszych narodów (Patrz str.3)

Rodacy

**Dobrze być Polakiem
na Węgrzech**

Rozmowa z ks. Leszkiem Kryżą T. Ch. –
proboszczem polskiej parafii personalnej
w Budapeszcie (w latach 2003-2011)

- Do Budapesztu przyjechał Ksiądz w lipcu 2003 roku...

- W polskiej parafii personalnej w Budapeszcie spędziłem 8 lat. Przyjechałem na Węgry po 2 latach pracy w Polskiej Misji Katolickiej w Kolonii. Wcześniej przez sześć lat pracowałem też za wschodnią granicą, gdzie byłem delegatem przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego do spraw wschodu: Białorusi, Ukrainy i Kazachstanu. Zajmowałem się Chrystusowcami pracującymi za naszą wschodnią granicą.

Praca w Budapeszcie była szczególnym wyzwaniem. Dziś dziękuję Panu Bogu za to, że ten szczególny czas. To były naprawdę ciekawe i rozwijające lata. Węgry, mimo niewielkiego oddalenia od Polski, zaledwie 400 km od Krakowa, są jednak kulturowo innym krajem. Dochodzi do tego zdecydowanie

inny język i inna mentalność. Mało tego. Węgry otoczone są z kilku stron narodami słowiańskim. Mimo to próbują zachować swoją tożsamość. Trzeba jeszcze dodać jeden szczególny rys, mianowicie realną przyjaźń polsko-węgierską. Właśnie dlatego praca tutaj była takim szczególnym wyzwaniem.

Ponadto może jeszcze dlatego, że polska parafia ma charakter placówki personalnej, a nie terytorialnej i obejmuje wszystkich Polaków z całych Węgier.

- Co oznacza pojęcia „parafia personalna”?

- Słowo personalna jest tutaj bardzo ważne. Najpierw określa charakter parafii w sensie administracyjnym, czyli parafia obejmująca swą posługą polaków bądź ludzi polskiego pochodzenia mieszkających na terenie Węgier.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Na pięciolinii

Zimowe święto pod błękitem niebios

Majestatyczna, biała zima zawitała do Kijowa, дарując mieszkańcom stolicy święto świeżości i czystości.

Właśnie w tak pięknej zimowej scenarii, 15 grudnia w Narodowym Muzeum Literatury Ukrainy odbyło się znakomite święto muzyki i poezji - święto

jednoczenia się kultur Ukrainy i Polski. Młoda kijowska piosenkarka, kompozytor, laureat międzynarodowych konkursów Olesia Sinczuk przedstawiła stołecznej publiczności unikatowy projekt - audio dysk pieśni autorskich do słów wybitnej polskiej poetki Marii Konopnickiej.

Subtelna niewidzialna struna mistrzyni muzyki połączyła stulecia, przekazując nowoczesnymi rytmemi, melodyką, reżyserią głos serca polskiej mistrzyni poetyckiego słowa XIX stulecia.

W muzycznym fajerwerku utworów Olesii połączyły się żarliwe motywy ludowe, pastelowe liryczne obrazy, przejmująca spowiedź duszy.

Urzekające przedstawienie rozpoczął subtelny duet fujarki i huśli (skrzypiec, które własnoręcznie sporządził wykonawca Olesij Zolotuchin). Powiew niepamiętnych czasów, duch jednoczenia się słowiańskich narodów rozbrzmiewał w każdym motywie, w każdej przelewającej się melodii. Zawirowało, zagrzmiało święto!

Radosna figlarna scenka muzyczna „Na fujarce” przeplata się z ezoterycznym smutkiem pieśni o wierzbie, filozoficzną głębią kompozycji „Pójdę sobie, pójdę”, medytacyjną ciszą pieśni „Rankiem w polu”, powiewem kosmicznej miłości w pieśni „Nie swatała mi cię swatka”... Jasna baśń radości, piękna, miłości inspirowała, ożywała w duszach widzów, przyzywała za sobą!

Ciąg dalszy na str. 3



Olesia Sinczuk przedstawiła stołecznej publiczności unikatowy projekt - audio dysk pieśni autorskich do słów Marii Konopnickiej

Wyniki konkursu
dla dziennikarzy

20 grudnia 2012 r. w Senacie zostały wręczone nagrody marszałka Senatu w konkursie na publikację pt. „Senat opiekunem Polonii”.

Konkurs, organizowany jest już po raz 10. i adresowany do dziennikarzy pracujących w krajowych i polonijnych gazetach i czasopismach, rozgłośniach radiowych i stacjach telewizyjnych, portalach internetowych, a także do współpracowników tych mediów. Jego celem było pokazanie roli Senatu jako opiekuna Polonii i Polaków mieszkających za granicą. Autorami prac konkursowych byli dziennikarze z Czech, Niemiec, Rosji, Ukrainy oraz Polski.

Oprócz nagrodzonych w uroczystości udział wzięli m.in. marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, wicemarszałek Senatu Maria Pańczyk-Pozdziej oraz senatorowie z Komisji Emigracji i Łączności z Polakami Zagranicą Barbara Borys-Damięcka, Andrzej Person i Marek Konopka. Decyzją jury, w składzie wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej, Halina Hrycko z TVP, Marek Traczyk, prezes Stowarzyszenia Polskich Mediów, i Zdzisław Iwanicki, wicedyrektor gabinetu marszałka Senatu, zostały przyznane następujące nagrody:

Pierwsze wyróżnienie otrzymała praca, której autorką jest Monika Antkiewicz z TVP Info.

Nagrody Marszałka Senatu

Jest to reportaż o działalności Polonii niemieckiej wyemitowany w telewizji polskiej. Od czterech lat niemiecka Polonia honoruje wybitnych przedstawicieli świata polityki, kultury, kościoła oraz życia społecznego, angażujących się na rzecz mieszkających na obczyźnie Polaków i zabiegających o pojednanie.

Drugie wyróżnienie otrzymała praca Otylii Toboły z Ostrawy w Czechach. Jest to reportaż telewizyjny pt. „Dom Górali” o działalności Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechach. W siedzibie związku w Jablonkowie koncentruje się całe życie tamtejszej Polonii. Dom górali, którego budowę - jak głosi tablica - sfinansowano z dotacji Senatu RP - jest darem narodu polskiego dla rodaków. Dom jest wykorzystywany przez 360 dni w roku i jak mówi prezes PZKO Jan Ryłko, „nie ma jednego dnia, żeby coś się nie odbywało”.

Trzecie wyróżnienie przyznano pracy sygnowanej godłem „Jaskółka”, której autorami są Wiktoria Wachowska, Wiktoria Laskowska-Szczur, ks. Jarosław Giżycki, Anatol Godowany, Jurij Gracz. Jest to reportaż pt. „Nie zapomnieliśmy o Polsce...” o działalności Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, wyemitowany w żytomierskiej telewizji Sojuz - TV (dyrektor Oleg Babkin). Żytomierszczyznę zamieszkuje ok. 100 tysięcy Polaków, którzy mogą podtrzymać więzi



z macierzą dzięki aktywności organizacji polonijnej, wspieranej przez Senat RP.

Czwarte wyróżnienie otrzymała Monika Hemperek za reportaż zatytułowany „Pro Polonia”, który został wyemitowany w Polskim Radiu Lublin. Lubelszczyzna jest znana z niesienia pomocy rodakom, mieszkającym poza granicami Polski. Jest tu wiele organizacji, które wspierają środowiska polskie zagranicą. Kilka z nich skupionych jest wokół Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Puławach, którego dyrektorem jest Wiesław Smyrgała. O ważnej roli Senatu jako opiekuna Polonii mówią w reportażu przedstawiciele puławskich organizacji pomagających Polonii, a także były senator Jan Sęk.

Piąte wyróżnienie jury przyznało Agnieszce Czarkowskiej. Reportaż zatytułowany „Polacy

pod Berezyną” został wyemitowany na antenie Polskiego Radia Białystok. Jego bohaterami są Polacy mieszkający na Białorusi, skupieni wokół miejscowych „domów polskich”, sfinansowanych, a później remontowanych ze środków Senatu.

Nagrodę III stopnia jury przyznało pracy, której autorką jest Teresa Pakosz. Jest to reportaż zatytułowany „Wyjęci spod opieki Senatu”, wyemitowany na antenie Radia Lwów Polskiego Towarzystwa Radiowego.

Marszałek Bogdan Borusewicz podziękował nagrodzonym dziennikarzom za wykonanie trudnej i ciężkiej pracy, podkreślając różnorodność merytoryczną i formalną prac. „Jako marszałek Senatu od samego początku swej działalności starałem się, przy wsparciu Komisji Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, kształtować świadome widoczne wsparcie Izby Wyższej

dla mediów polonijnych. Jesteście bowiem nie tylko reprezentantami Polaków, ale też wokół was powstają środowiska opinio-twórcze. Jest niesłychanie istotne, aby przekaz dotyczący Polaków za granicą był obiektywny, aby był odważny i krytyczny” - mówił Bogdan Borusewicz.

Podsumował on, że na przestrzeni lat Senat wsparł rodaków sumą około 300 mln dolarów z budżetu państwa. Jego zdaniem, jest w tym prawidłowość, albowiem coraz bogatsze państwo polskie powinno się z nimi dzielić. Marszałek Senatu wyraził nadzieję, że w 2013 r. ta pomoc, udzielana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które przejęło środki budżetowe na ten cel, będzie rosła. Przyznał on, że był przeciwnikiem zmiany ulokowania tych środków. „Zobaczymy, jak ta zmiana będzie funkcjonować, będziemy pytać, jak jest rozdzielana ta pomoc, czy w sposób sprawiedliwy. Na pewno media polonijne potrzebują takiego wsparcia” - zapowiedział marszałek.

Na zakończenie Bogdan Borusewicz złożył nagrodzonym dziennikarzom życzenia. „Składam wam serdeczne życzenia, żebyście się dobrze czuli z nami w Polsce, ale i w krajach zamieszkania. Z perspektywy lat widzę, jak pozycja rodaków za granicą staje się coraz pewniejsza i na tyle silna, że stać ich na postawę krytyczną. Pamiętajcie o tym, że macierz interesuje się swymi córkami i synami rozsianymi po całym świecie” - powiedział marszałek Borusewicz.

(Na podstawie <http://www.senat.gov.pl/>)

Migawki z odchodzącego roku

X Festiwal Muzyczny im. Karola Szymanowskiego odbywał się w Kirowogradzie w 130. rocznicę urodzin i 75. rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego w dniach 3-12 października br.

Program Festiwalowy obejmował 7 koncertów artystów z Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Rosji (Sankt Petersburg), w programach których brzmiały utwory Karola Szymanowskiego a także Chopina, Bacha, Händla, Schuberta, Schumanna, Liszta, Debussiego, Ravela, Musorgskiego, Skriabina, Pasternaka, Elgara, Brittena, Szostakowicza, Albeniza, Sorabji.

Szczególnym wydarzeniem było ukraińska prapremiera utworu K. Szymanowskiego „Sześć pieśni kurpiowskich na chór mieszany a'capella”. Na tym koncercie (inauguracyjnym) obecna była konsul RP w Kijowie Magdalena Okaj, jak też przedstawiciele władz lokalnych.

W ramach Festiwalu w Kirowogradzkiej Bibliotece Naukowej im. D. Czyżewskiego odbyła się międzynarodowa konferencja pt.: „Karol Szymanowski i jego mała ojczyzna”. Uczestniczyli w niej muzykolodzy z Ukrainy, Polski, Rosji, Wielkiej Brytanii i Chin. Polskę przedstawiali (z pomocą Instytu-

IMPONUJĄCY FESTIWAL MUZYCZNY

tu Polskiego w Kijowie) Elżbieta Jasińska-Jędrasz (Warszawa, badacz twórczości, autorka książki o kompozytorze, sekretarz Towarzystwa Muzycznego im. K. Szymanowskiego w Zakopanem), oraz Barbara Szumowska (pracownik audiowizualnego działu Muzeum Narodowego w Krakowie, reżyser filmów dokumentalnych o K. Szymanowskim). Podczas konferencji i innych imprez festiwalowych został nakręcony materiał, który następnie będzie używany do pracy nad kolejnymi filmami o Szymanowskim.

Dobrym rozpoczęciem Festiwalu było otwarcie w Kirowogradzie wystawy „Arcydzieła odrodzone”, na którą złożyły się dzieła sztuki wykonane w technice haftu wg szkiców artystów awangardy K. Malewicz, A. Ekster, A. Rozanowej i innych. Artyści ci nie są bezpośrednio związane z Szymanowskim, ale pracowali w studium jego bliskiej przyjaciółki i muzy Natalii Dawydowej w jej majątku Werbowce w pobliżu Tymoszwki Szymanowskich. Autorem

idei i kuratorem wystawy jest dr Tetiana Kara-Wasyłjewa. Po otwarciu wystawy zaprezentowano kompozycję literacko-artystyczną zatytułowaną: „Karol Szymanowski i Natalia Dawydowa. Fragmenty losu”.

Uczestnicy Festiwalu mogli zwiedzić jeszcze dwie inne wystawy na jednej, z których eksponowano książki z biblioteki Szymanowskich i inne materiały dotyczące życia i twórczości K. Szymanowskiego ze zbiorów Kirowogradzkiego Państwowego Archiwum Obwodowego, Uniwersalnej Biblioteki Naukowej im. D. Czyżewskiego i Kirowogradzkiego Muzeum Regionalnego.



Wielkie owacje na Festiwalu zdobył występ Kirowogradzkiego Muncypalnego Chóru Kameralnego, który podbił już widownię w wielu krajach świata.

Drugą wystawą przygotowaną przez Aleksandrowskie Rejonowe Muzeum Regionalne przebiegała pod dewizą: „Michał Grabowski - symbolem przyjaźni polsko-ukraińskiej”.

Przeprowadzone również prezentacje wydań „Karol Szymanowski. Utwory na skrzypce i fortepian” (Kijów, 2012), „Zofia Szymanowska. Opowieść o naszym domu” (w jęz. ukraińskim Lwów, 2010), powieści Hryhorija Gusejnowa „Druga Sonata” (pierwsza ukraińska książka o Karolu Szymanowskim).

Goście Festiwalu odwiedzili Muzeum (Izbę Pamięci) Karola Szymanowskiego w Kirowogradzie, Muzeum Henryka Neuhausa, Muzeum A. Puszkina i P. Czajkowskiego w Kamionce, a także wieś Tymoszwkę, w której urodził się Szymanowski oraz Izbę Pamięci Karola Szymanowskiego w miejscowej szkole.

Obszerny program Festiwalu został zrealizowany przy wsparciu i udziale: Wydziału Konsularnego Ambasady RP

na Ukrainie, Muzeum Karola Szymanowskiego w Kirowogradzie, Kirowogradzkiego Liceum Muzycznego, Kirowogradzkiej Filharmonii Obwodowej, projektu Konstancya Uczytela „Geniusz miejsca”, Fundacji „Rozwój Kirowogradzszczyzny”, Instytutu Polskiego w Kijowie, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Związku Polaków na Ukrainie, Towarzystwa Muzycznego im. Karola Szymanowskiego w Zakopanem, Instytutu Sztuki, Folklorystyki i Etnologii im. M.T. Rylskiego NAN Ukrainy, Ukraińskiej Narodowej Akademii Muzycznej im. P. Czajkowskiego w Kijowie, Instytutu Sztuk Pięknych i Stosowanych im. M.Bojczuka w Kijowie, Kirowogradzkiej Biblioteki im. D. Czyżewskiego, Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum A. Puszkina i P. Czajkowskiego w Kamionce, Kirowogradzkiego Uniwersytetu Pedagogicznego i Technicznemu, Wydziału Kultury i Turystyki Kirowogradzkiej Obwodowej Administracji Państwowej oraz Kirowogradzkiej Rady Miejskiej.

Aleksander POLACZOK

Warte naśladowania

W bajecznej serpentynie imprez poprzedzających Święta Bożego Narodzenia, które z wesołym nastrojem, radością i prezentami zawitały do każdego domu, do każdej polskiej rodziny znalazło się przedsięwzięcie, w skali Kijowa nowatorskie, gdyż zainicjowane i przeprowadzone w ukraińskim ogólnokształcącym liceum „pracy umysłowej” im. Suchomłyńskiego, a zatytułowane „Ukraina – Polska: magiczny kwiat kultur”.



Czysto po polsku zabrzmiały wspaniałe kolędy, dzięki talentom wykonawców i entuzjastycznej pracy nauczyciela, kierownika Klubu Lingwistycznego Serhija Siczewskiego

„Magiczny kwiat kultur” rozkwitł nad Dnieprem

Ten wieczór zespolenia duchowości i kultury naszych słowiańskich narodów zorganizowała Fundacja Środkowo-europejskiej Akademii Kształcenia i Certyfikacji RP (CEASC, Projekt „Edukacja bez granic”) na czele z inicjatorem imprezy i kierownikiem kijowskiego przedstawicielstwa Fundacji Tetjaną Stanowską, pod czujnym okiem dyrektora szkoły Wasyliny Chajrulinej.

Ona to powitała czcigodnych gości wieczoru – dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie Jarosława Goduna, przedstawicieli Związku Polaków Ukrainy – Antoniego Stefanowicza, Aniełę Jurkowską i Władysława Zwa-

szkół stolicy. Warto zaznaczyć, że kontakty między uczniami różnych szkół Kijowa zrodziły się i rozwinęły tegorocznej jesieni, podczas tygodniowych tzw. „Wakacji Europejskich”, zorganizowanych przez CEASC w ramach projektu „Edukacja bez granic”, podczas których kijowscy uczniowie zawitali do wyższych uczelni Krakowa, Wrocławia, Bydgoszczy i Warszawy, o czym opowiedział zebranym, (komentując prezentację wideo) prezydent CEASC Mykoła Smolinski.

Jedną z wielu korzyści, jakie przynoszą tego rodzaju kontakty, można było odczuć bezpośrednio na sali, słuchając

nagradzono scenki folklorystyczne, w tym - ukraińskich kolędników we wspaniałych strojach, czy też występy „najmłodszych aniołków”. Wszystko to skrupulatnie utrwalali dziennikarze radiowi i telewizyjni.

Po koncercie gospodarze, goście i organizatorzy święta spotkali się, by podzielić się wrażeniami i planami na najbliższą przyszłość. Pani Wasylna Chajrulina opowiedziała o wieloletniej historii szkoły, w której uczy się obecnie 906 uczniów, zaznaczając, że jej ukraińska nazwa „КОЛЕЖ” oznacza specjalistyczną szkołę typu licealnego z wczesnym profilem nauczania, odpowiednio do naturalnych zdolności dziecka z konsekwentną jego kontynuacją w starszych klasach licealnych.

Wszyscy obecni, pełni pozytywnych emocji po koncercie, wyrazili jednogłosem opinię, że był to prawdziwy przykład efektywnej współpracy między Ukrainą i Polską w dziedzinie wychowania młodzieży w duchu partnerstwa, krzewienia wartości narodowych i europejskich, zaangażowania młodzieży ukraińskiej do działań

w imię harmonijnej integracji Ukrainy do Unii Europejskiej.

Mówiono o możliwościach nawiązania kolejnych związków partnerskich między zakładami oświatowymi Ukrainy i Polski.

Nie będzie też przesadnym stwierdzenie, że działania pedagogiczne, z którymi zapoznano nas w Liceum im. Suchomłyńskiego godne są do naśladowania w innych szkołach stolicy.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia: Andżelika Plaksina)



Rytuał zapalania imiennych świec, stosowany w szkole od 1988 r. przed każdą z imprez. Na zdjęciu (od lewej): prezes ZPU Antoni Stefanowicz, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Jarosław Godun (tylko co zapalił świecę „DOBROSĄSIEDZTWA”), dyrektor szkoły Wasylna Chajrulina, przedstawiciele CEASC - Tetjana Stanowska i Mykoła Smolinski

rycza, przedstawicieli głównego i dzielnicowego Urzędu Oświaty i Nauki, Akademii Statystyki, Uniwersytetu Turystyki oraz przedstawicielstw CEASC w Równem i Połtawie.

Pan Jarosław Godun wraz z pozdrowieniami przekazał uczniom szkoły literaturę informacyjno-dydaktyczną.

Głównym akcentem święta stał się świąteczny koncert, przygotowany przez twórcze grupy uczniów i pedagogów, zarówno ze szkoły gospodarza, jak też przez uczniów – członków Klubu Lingwistycznego z innych

konferansjerów koncertu Iwana Dowczenkę i Katerynę Malczuk, jak też ich kolegów z Klubu Lingwistycznego. Mam tu na uwadze znakomite władanie językiem polskim, jakiego może pozazdrościć niejeden słuchacz miejskich kursów językowych.

Równie wysokie przygotowanie artystyczne, różnorodność tematyczną scenariusza zdemontrowali wykonawcy koncertu. Uroczyście zabrzmiały ukraińskie i polskie kolędy, pieśni i piosenki, wzniosłe dźwięki bandury. Owacjami

Na pięciolinii

Zimowe święto pod błękitem niebios

Ciąg dalszy ze str. 1

Porywające rytmy w wykonaniu jednego z dobrze znanych perkusistów Ukrainy Serhija Jaksona dodawały każdej kompozycji nadzwyczaj oryginalnego kolorytu etnicznego.

Jaskrawą stroną wieczoru stały się poetycko-fortepianowe kompozycje Olesi „Jasne rosy” i „Czułość”, poświęcone Fryderykowi Szopenowi.

Klucze łabędzi dotkną nieba cichymi skrzydłami... serce Warszawy pełne czułości... Święto! Woda przepływa przez lata...

moje serce bije w sercu twoim, Fryderyku!

podarowali widzom nieprześcignioną kompozycję w stylu scenki folklorystycznej, przedstawiającą ludowy festyn na polskich Kujawach. Cały majestat ducha narodowego, ogromny patriotyzm, harmonia duszy, zdolność w pełni cieszyć się życiem, złączyły się w jednym porywie, w dążeniu do zjednoczenia się z mądrością, z prastarymi korzeniami wszystkich narodów słowiańskich!

Prezentacja zakończyła się uroczystymi przemówieniami Konsula Generalnego RP w Kijowie Rafała Wolskiego i Ludowej Artystki Ukrainy Raisy Nedaszkowskiej.

Olesi Sińczuk serdecznie



Autorka prezentacji Olesia Sinczuk z Konsulem Generalnym Rafałem Wolskim i artystką Raisą Nedaszkowską

Niebiańska czułość, szept gwiazd, ledwie uchwytnie melodie polskich pieśni ludowych - wszystko to połączyło się w jednym porywie, w czulej, koronkowej interpretacji fortepianowej. Czarującym blaskiem wplotła się do królestwa dźwięków wiecznie młoda melodia Mozarta w wykonaniu Zoresławy Czawaluk - utalentowanej uczennicy kijowskiej specjalistycznej szkoły muzycznej im. Łysenki.

A święto płynęło nad Kijowem, nad Ukrainą i Polską, sięgało do brzegów Bałtyku, zapelniało warszawskie ulice i bezkresne, pokryte słończnikami, pola ukraińskie ...

Ognistym wichrem wdarła się w liryczną zadumę nowoczesna aranżacja pradawnej pieśni weselnej „A w grodzie Browary”. Szalona energia, rytm, wzlot!

Potężnym apelem do ludzkości rozległa się pieśń „Rezerwat Wszechświata” - hymn planety, prośba o zachowanie rodzimej naszej matuli - Ziemi. Pieśń zabrzmiała pod akompaniament młodego utalentowanego bandurzysty, kompozytora, pianisty - Jarosława Dżusja.

Na zakończenie wykonawcy

gratulacje złożyli: prezes Związku Polaków miasta Kijowa Aniela Jurkowska, prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza Irena Gilowa, kierownik Działu Nauki i Oświaty Narodowego Muzeum Literatury Ukrainy Tamara Sydorenko, oraz przedstawiciel ziemkostwa Winniczana w Kijowie Halina Ozerenczuk.

Natchnienia Ci, Olesiu, i nowych twórczych wzlotów!

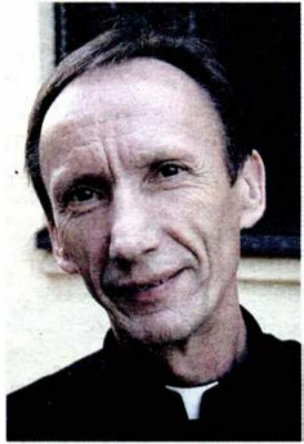
Tetjana KOLYSNICZENKO

Zasłużony Działacz Sztuki Ukrainy

(Tłum. St. Panteluk)

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)
Мова оголошення:
(підкреслити) польська, українська, російська.
Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою: 01033, Україна, Київ, вул. Саксаганського, 40/85А
"Dziennik Kijowski"

Rodacy

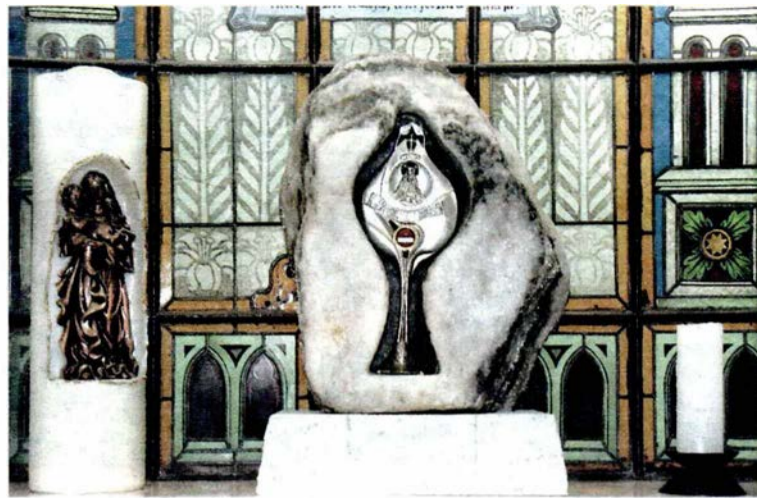
Ciąg dalszy
ze str. 1Rozmowa z ks.
Leszkiem Kryżą T. Ch. –
proboszczem polskiej parafii
personalnej w Budapeszcie
(w latach 2003-2011)

przez tydzień czy dwa, to niektórzy to widzą i alarmują. I zwracają się do mnie, że nie ma wśród nas konkretnej osoby, do której trzeba zadzwonić i zapytać się, co się z nią dzieje, czy nie potrzebuje przypadkiem naszej pomocy? Dzwoniliśmy, więc do niej i pytaliśmy.

I ja się cieszę, że mogłem w takim właśnie klimacie tam być i pracować.

- To były plusy tej pracy. A z jakimi trudnościami ksiądz się spotykał w czasie swojej misji w Budapeszcie?

- Nie chcę wyłącznie idealizować tej społeczności. Żadna przecież społeczność nie jest doskonała. Wszędzie zdarzają się pęknięcia. Zdaję sobie jednak sprawę, że duszpasterzowanie



Relikwie św. Kingi w kościele polskim w Budapeszcie

bardzo różnie. Znam wiele małżeństw udanych, ale nie wszystkie. Trudno tu mówić o konkretnych cyfrach.

modliliśmy się w naszym kościele odmawiając różaniec po polsku, to panie Węgierki odmawiały go razem z nami. Nauczyły się

rodzinny „Kleksiki”. Tworzy go kilka rodzin z dziećmi, które raz w miesiącu grają, śpiewają i modlą się z na niedzielnej Mszy św. dla dzieci. Dzięki wprowadzonej comiesięcznej Mszy św. dla dzieci z taką oprawą, widać było, że parafia nasza żyje.

- Na czym polegała różnica pomiędzy parafią budapeszteńską i polską w kraju?

- Nasza budapeszteńska parafia ma swoją specyfikę. Przypomina wszystkie inne parafie na emigracji. Mamy o tyle łatwiej, że mamy swój Kościół a o tyle trudniej, że zdecydowana większość parafian mieszka daleko. Tak, więc u nas życie liturgiczne koncentrowało się tak naprawdę na piątku, sobocie i niedzieli. Trzeba jednak dodać, że życie para-

Dobrze być Polakiem na WĘGRZECH

Można też to określenie „personalna” odnieść do wypracowanych tutaj relacji, w których najbardziej liczy się człowiek, każdy człowiek, oczywiście w odniesieniu do Boga. Jest to parafia, która mnie uczyła że Kościół jest wspólnotą, bez anonimowości, która sprawia że wierni wychodzą jednymi drzwiami, a kapłan drugimi i ich drogi się rozchodzą.

W naszym wypadku, mogliśmy sobie pozwolić na rodzinną atmosferę w czasie liturgii i

w Budapeszcie było dla mnie wyjątkowym zadaniem, za które jestem Panu Bogu i ludziom wdzięczny. Gdybym miał powiedzieć coś o trudnościach, z jakimi się tam spotkałem, to powiedziałbym, że jedną z nich był język, który diametralnie różni się od polskiego i z którym nie mamy żadnych skojarzeń. Jego naukę trzeba, więc było rozpocząć od początku.

Trzeba tu koniecznie dodać, że kiedy zacząłem już czytać po węgiersku, to spotykałem się

Powiedziałbym, że wśród tych, którzy uczestniczyli w życiu parafii to w większości były małżeństwa udane. A w nich pan Węgier, po pierwsze, rozmawiający po polsku (często doskonale) i po drugie akceptujący inność swojej żony, jej religię, kulturę, hierarchię wartości historię itd. Oczywiście zasada akceptacji i pewnego kompromisu obowiązuje obydwie strony. I jeżeli to wszystko udało się wspólnie przepracować, to z tego wychodziły naprawdę wspaniałe małżeństwa i rodziny. Kiedy jednak w małżeństwie mieszanym tych elementów zabrakło, takie małżeństwa nie wytrzymywały próby czasu.

Jeszcze jedna trudność, to niewątpliwie różnorodność wyznaniowa czy bezwyznaniowość ze wszystkimi tego konsekwencjami, np. świętowanie niedzieli. Innych trudności, gdybym miał je wymienić, byłoby naprawdę niewiele. Tak się bowiem wszystko poukładało, że tych dobrych rzeczy było dużo, dużo więcej niż tych trudnych. Więc jeszcze o pozytywach. Obok radości z codziennego funkcjonowania parafii, istniał jeszcze jeden wyjątkowy pozytyw, mianowicie prawdziwa przyjaźń polsko-węgierska. Znamy przecież wszyscy powiedzenie „Polak Węgier dwa bratanki...” W naszej parafii to nie było tylko sentymentalne hasło, ale coś, czym żyliśmy na co dzień. Podam tu dwa przykłady.

- A jak, na co dzień, wygląda współpraca polsko-węgierska?

- Na co dzień spotykałem się również z wieloma wyrazami serdeczności i przyjaznego nastawienia. Węgry na słowa „jestem Polakiem” reagują na wskroś pozytywnie i nawet nie znający języka wyczuwają przyjazne nastawienie, które zresztą ma swoje historyczne podstawy, nawet w historii najnowszej, jak rok 1956, czasy solidarności czy bł. Jan Paweł II. Wracając na parafialne podwórko; kiedy np.

po polsku Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario. I odwrotnie. Polacy modlili się z nimi po węgiersku.

Podobnie działo się, kiedy jeździliśmy do Polski, na Jasną Górę, na nocne czuwanie z grupką Węgrów, którzy nie znając polskiego modlili się z nami przez całą noc. Oni byli zawsze bardzo zachwyceni Jasną Górą i atmosferą tam panującą.

- Co jeszcze udało się księdzu dokonać przez lata pracy w Budapeszcie?

- W parafii udało się nam

fialne ma całotygodniowy rytm, np. w Polskiej Szkole prowadzona jest nauka religii a w soboty przedszkole w Domu Polskim, tym zajmują się Siostry Misjonarki Chrystusa Króla, które od roku 2000 służą w parafii.

Druga różnica to taka, że parafia nasza nie ma określonych granic, jedynie granice państwa. I z tym się wiązały się częste wyjazdy. Odwiedzałem wiele różnych miejsc, do których zapraszali mnie nasi rodacy. Regularnie jeździłem do Tatabánya, 100-tysięcznego miasta



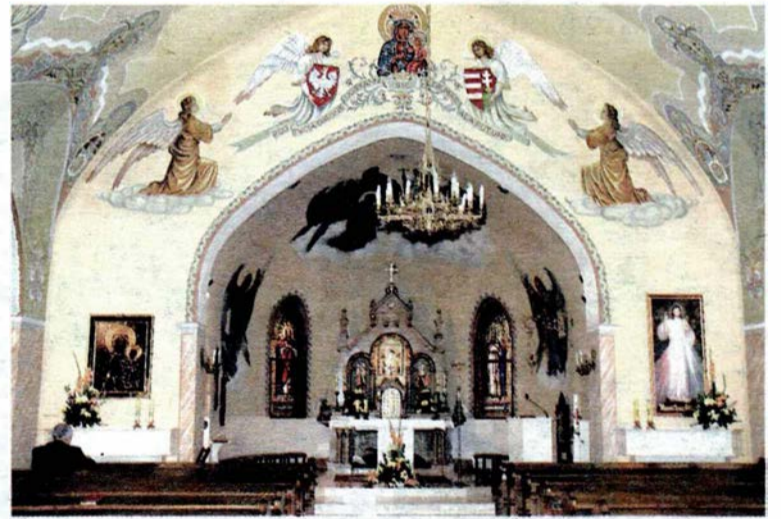
Błogosławiona Salomea - witraż w kościele polskim w Budapeszcie

przeniesienie jej na spotkania w Domu Polskim, znajdującym się obok kościoła. Te spotkania miały różny charakter. Czasami byli to zaproszeni goście, wystawy, koncerty, przedstawienia lub spotkania okolicznościowe – np. z okazji Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy. Było to swoiste przedłużenie liturgii.

Taki charakter parafii sprawia, że każdy wierny jest ważny. I że trzeba się cieszyć z każdej osoby przychodzącej do kościoła. Zauważyłem ponadto, że nasze grono zna się dobrze i czuje się jak rodzina. I jeśli kogoś brakuje na nabożeństwach,

z dużą wyrozumiałością ze strony słuchaczy. Węgry, którzy uczestniczą w życiu naszej parafii przez sympatię do naszego kościoła, choć w pobliżu mają węgierskie parafie, dodawali nam (czyli mnie i moim poprzednikom) odwagi swymi pochwałami twierdząc, że nasz węgierski jest już na tyle dobry, że można go zrozumieć. To nas bardzo mobilizowało.

Drugi problem, z jakim się spotkałem w Budapeszcie, to były małżeństwa mieszanane. Polonia na Węgrzech to przecież, w dużym procencie, emigracja sercowa, a z nią bywało



Wnętrze kościoła polskiego w Budapeszcie

działać, przez ostatnie osiem, lat wiele rzeczy w wymiarze materialnym i duchowym. Niewątpliwą radością jest fakt założenia chóru parafialnego, którego patronką jest św. Kinga a której relikwie mamy w naszym kościele. Taki chór, złożony z prawie trzydziestu osób, w tak niewielkiej społeczności, to jest coś! Chór na czele z dyrygentem Węgrem, doskonale mówiącym po polsku stał się prawdziwą wspólnotą. Ja się zawsze cieszyłem, kiedy ludzie chcieli czegoś więcej i nie poprzestawali na szarej codzienności. Wiem, że to nie było wcale proste. Bo czasami, aby dojechać z drugiego końca Budapesztu na próbę chóru czy inne spotkanie, trzeba było poświęcić sporo czasu.

Kolejną radością był zespół

na północny-zachód od stolicy, w którym mieszka grupka Polaków i IV dzielnicy Budapesztu. Okazjonalnie jeździłem też do kilku innych miejscowości.

Doszła też jeszcze jedna grupa rodaków w stolicy Serbii – Belgradzie to jest ponad 400 km. od Budapesztu. Byłem tam 3 razy. Niestety w Serbii nie ma kapłana, który sprawowałby Msze św. po polsku. Mam nadzieję, że mój następcą będzie ta misję kontynuował.

Wracając jednak do naszej specyfiki wspomnę jeszcze kołędę. W Polsce wyznacza się ulice i odwiedza kolejne domy. Tu kołęda odbywa się wyłącznie na zaproszenie. Czasami, aby odwiedzić dwie, trzy rodziny trzeba jechać 200-300 km i przenoćować, jeśli się da. A potem

jeszcze dalej do następnego miasta. Kolejna specyfika i różnica, to małżeństwa mieszane, nie tylko polsko-węgierskie ale często również katolicko-protestanckie, jest to tak naprawdę specyfika tutejszej Polonii.

- A jak wyglądała współpraca z Kościołem węgierskim? Na czym polega jego specyfika?

- Kościół węgierski to Kościół mniejszości. Teoretycznie nas katolików jest tu prawie 60%. Faktycznie zaś frekwencja w niedzielnych nabożeństwach w Budapeszcie oraz innych miastach jest niewielka - zaledwie około 5%. Po tych 8 latach, które tu spędziłem, może nie zobaczyłem jeszcze wiosny tego Kościoła, ale dostrzegam już przedwiosnie, które zaczęło się jakby od dołu, od środka. Zaczęły bowiem

węgierskiego do różnych kościołów i wyznań?

- Parlament węgierski uznał, na terenie kraju, istnienie 14 kościołów i związków wyznaniowych. Wyznania te mają prawo oficjalnie działać na terenie republiki. Mają też prawo do pomocy ze strony państwa. My Polacy też z tej pomocy możemy korzystać. Nasz kościół katolicki jest bowiem w grupie 14 uznanych przez państwo węgierskie wyznań. To samo dotyczy Polaków jako mniejszości narodowej. Państwo Węgierskie uznało nas jako mniejszość narodową i umożliwiło tworzenie samorządów mniejszościowych, ma to swoje plusy i minusy, ale na pewno generuje różne formy działalności polonijnej. Tu Polonia jest bardzo aktywną, bo ma

Spotkania z Adamem

Sprawa turecka była za panowania Jana Olbrachta główną kwestią polityki zagranicznej Polski. Król planował wielką wyprawę zbrojną do Mołdawii w celu odbicia od Turków ważnych czarnomorskich portów: Kili i Białogrodu, przywrócenia polskiego zwierzchnictwa nad Mołdawią, pomszczenia klęski warneńskiej, a być może także osadzenia młodszego brata - Zygmunta - na tronie hospodarskim. W 1497 r. 40 tys. tzw. pospolitego ruszenia (szlachty ochotniczo zaciągającej się do wojska) udało się na południowy-wschód. Mimo że od 1387 r. Mołdawia była lennem Polski, jej gospodar, Stefan III

Sprawa odmowy holdu lennego została rozwiązana przez następcę Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka.

Po śmierci Jana I Olbrachta berło królewskie otrzymał Aleksander Jagiellończyk (ur. 5 VIII 1461 w Krakowie, zm. 19 VIII 1506 w Wilnie, koronacja na Wawelu 12 XII 1501 r.), pod warunkiem wszak podpisania dwóch aktów ustrojowych, przygotowanych przez możnowładców polskich: o zrzeczeniu się swych praw dziedzicznych do Litwy i zacieśnieniu unii polskoliteńskiej oraz przyznaniu władzy w kraju senatowi. Było to równoznaczne z poddaniem króla kontroli magnatów.

Sobiepańskiej władzy magnaterii przeciwstawiła jednakże szlachta, uchwalając na



Aleksander Jagiellończyk - syn Kazimierza IV Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki

ipso facto (łac. tym samym) za nieważne i żadne", według której król praktycznie nie mógł nic nowego postanowić bez



Dom Polski w Budapeszcie - tablica na ścianie zewnętrznej

powstawać liczne wspólnoty, które wiedzą czego chcą. Kościół węgierski jest dziś jeszcze ilościowo niewielki, ale ci, którzy do niego należą, są naprawdę mocni w wierze. Są to katolicy z pełną świadomością tego faktu. Bycie katolikiem czy człowiekiem wierzącym w tym kraju wymaga odwagi.

- A jak przedstawia się dialog pomiędzy kościołami chrześcijańskimi na Węgrzech?

- Mieszkam w X dzielnicy Budapesztu. Dawniej była tam polska kolonia, w której przed I wojną światową żyło prawie 5 tys. naszych rodaków. Nasz kościół położony jest w bardzo ciekawej dzielnicy. Obok nas są kościoły innych wyznań i obrządków: jest np. świątynia kalwińska czy greko-katolicka. Nie stanowi to jednak dla nas problemu. Nasi parafianie, podobnie jak Węgrzy, są do tego przyzwyczajeni, że jedno z nich jest katolikiem, a drugie kalwinem czy luteraninem.

Tamtejsze tygodnie modlitw o jedność chrześcijan, mając na uwadze wielość wyznań chrześcijańskich, są naprawdę autentyczne i głębokie.

Na Węgrzech, na każdym kroku występuje różnorodność - tak w małżeństwie jak i w społeczeństwie. Tam trzeba się uczyć i słuchać drugiej strony, a nie narzucać swój punkt widzenia. Wzajemna tolerancja to naprawdę wielka sztuka życia. Ekumenizm na Węgrzech jest bardzo praktyczny.

- A jaki jest stosunek państwa

ku temu odpowiednie warunki. Dobrze być Polakiem na Węgrzech. Takie są fakty.

- Jaka jest Polonia węgierska? Czy podobna jest do społeczeństwa polskiego w kraju...

- Nasza Polonia, podobnie jak Polonia na całym świecie, jest odbiciem kraju i tego, co się w nim dzieje. Polacy są wielkimi indywidualistami i każdy ma swoje zdanie, którego nie chce łatwo zmienić. Taka jest nasza specyfika narodowa: dwóch Polaków i trzy różne zdania. Sytuacja w naszej ojczyźnie rzutuje na istniejące podziały na emigracji. Często mówiłem do parafian, że mamy prawo się różnić, bo to może być bogactwo, ale mamy różnić się pięknie.

Nigdy nie pytałem wiernych o ich poglądy. W Budapeszcie na polskie nabożeństwo mógł przyjść każdy. Swoje polityczne poglądy ludzie jakby zostawiali na zewnątrz. Do kościoła zaś przychodzili, aby się spotkać z Bogiem, szukać umocnienia również we wspólnocie.

Ludzie podawali sobie wzajemnie ręce, a potem szli na wspólną kawę. Moim priorytetem duszpasterskim było łączenie wszystkich, oczywiście na tyle, ile się dało, mimo istniejących podziałów. Będę za takimi Węgrami tęsknił, choć zawsze podejmuję z zapałem wszelkie nowe zadania. Na Węgrzech było mi naprawdę dobrze. Poznałem tam wielu wspaniałych ludzi.

**Rozmawiał
Leszek WĄTRÓBSKI**

(Zdjęcia autora)

1000 LAT między Dnieprem i Wisłą (18)

Wielki, opowiedział się po stronie Turcji.

Oblężenie Suczawy nie powiodło się i wyprawa zakończyła się wielkimi stratami polskich wojsk w bitwie pod Koźminem, w której Turcy, Tatarzy i Wołosi wybili ok. 5 tysięcy polskiego rycerstwa, zaskoczonych w czasie odwrotu w wąwozie. Klęskę na wieki utrwaliło powiedzenie: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta” (po prawdzie - mocno przesadzonego).

Jeszcze gorsze od wojennej klęski były skutki polityczne nieudanej wyprawy mołdawskiej. W jej następstwie zawiązał się cały szereg przymierzy i koalicji państw ościennych przeciwko Królestwu Polskiemu i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu.

W walkach przeciwko wojskom koronnym, Wołochów wsparła Turcja, a nawet Węgry, rządzone przez brata króla, Władysława II. Wiosną 1498 r. Tatarzy najechali południowo-wschodnią terytorium Litwy, a wielki książę moskiewski Iwan III Srogi próbował opanować Kijów i Smoleńsk, w 1500 r. rozgromiając armię polsko-litewską w bitwie nad Wiedroszą. Natomiast cesarz rzymski, Maksymilian I Habsburg, przejął część Śląska z Głogowem i zażądał zwrotu Zakonowi Krzyżackiemu Prus Królewskich, w związku z czym komtur krzyżacki odmówił złożenia holdu należnego królowi polskiemu. Wówczas, wiosną 1501 r., Olbracht zarządził koncentrację wojsk koronnych w Toruniu, dokąd sam pojechał, ale złożony ciężką chorobą zakaźną (najprawdopodobniej syfilisem) zmarł wkrótce i wyprawa wojenna na Prusy Zakonne nie doszła do skutku.

Sejmie w Radomiu w 1504 r. ustawy zabraniające łączenia wysokich urzędów w jednym ręku i ograniczające rozdawnictwo dóbr królewskich, co miało ukrócić dotychczasową praktykę lekkomyślnego dysponowania zasobami królewskiego skarbcza i poprzez to wzmocnić budżet na odpięcie najazdów tatarskich i wołoskich oraz tworzenie potencjału obronnego przed coraz groźniejszym Wielkim Księstwem Moskiewskim. Sejm ustalił wówczas także organizację i kompetencje najwyższych urzędów państwowych.

28 marca 1503 r. podpisano sześciolatek rozejm, kończący wojnę moskiewską. Na jego mocy 1/3 terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazła się pod okupacją moskiewską.

Z kolei w 1505 r. kolejny sejm w Radomiu uchwalił konstytucję „Nihil novi”, uzupełnioną przez monarchę zapisem: „Gdybyśmy cokolwiek przeciw wolności, przywilejom, swobodom i prawom Królestwa uczynili, uznajemy to



Karta tytułowa Statutu Łaskiego przedstawia kanclerza Łaskiego i króla Aleksandra. Statut stał się fundamentalnym źródłem prawa faktycznie aż do rozbiorów

zgodę izby poselskiej i senatu. Na tymże sejmie zatwierdzono również tzw. „Statut Łaskiego”, spisany przez kanclerza wielkiego koronnego Jana Łaskiego, a stanowiący zbiór przywilejów szlacheckich i kościelnych oraz praw miejskich, obowiązujących w Królestwie.

To podziwu godne zdemokratyzowanie ustroju nie mogło wzmocnić Polski w ówczesnych realiach politycznych Europy. Wzręcz przeciwnie - stało się jedną z istotnych przyczyn jej późniejszego rozkładu i upadku.

Aleksander Jagiellończyk zmarł 19 sierpnia 1506 r. bezpotomnie w wieku 45 lat w Wilnie. Wielkim księciem litewskim, a następnie królem polskim obrany został wtedy jego, młodszy o 6 lat, brat Zygmunt I Stary. Zwłoki Aleksandra Jagiellończyka pozostały w stolicy Litwy, wbrew wyrażonej w testamentie woli zmarłego króla, który chciał spocząć w Krakowie. Fakt ten został upamiętniony przez współczesnego monarsze kronikarza: „Oto ten jedyny król Polski, który spoczywa na ziemi litewskiej”.

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

C.d.n.



Cherubin Gniewosz w bitwie pod Suczawą w 1497, akwarela Juliusza Kossaka

Felieton noworoczny -
do refleksjiWARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA
prezentuje:ROKU SŁOŃCA
JESZCZE NIE BĘDZIE

Po zakończeniu roku „końca świata” mógłby wreszcie nastąpić „rok słońca”... A na to się nie zanosi. Będzie nadal rok trudnych realiów, życzeń, nadziei i „chciejstwa”, a już z całą pewnością prognoz i iluzji, czyli złudzeń. Serwowana będzie mikstura złożona z dwóch dań - trochę dla ciała, a trochę dla ducha. Każde z tych dań jest potrzebne, ale w odpowiednich proporcjach, a z tym jest już gorzej. Więc warto przyrzeć się im bliżej...

REALIA

Te można by ująć krótko: żyjemy w świecie dwubiegowym, tj. dobra i zła, bogactwa i biedy. I tu odnotować trzeba paradoks główny, że mamy do czynienia z tendencjami wzrostu w obu obszarach. Rośnie i dobro, i zło, a powinno być tak, że jak rośnie jedno, to obniża się lub spada drugie. Co więcej - zło rośnie szybciej niż dobro i obejmuje nie tylko kraje słabo rozwinięte, ale i mniej lub bardziej zamożne. A dlaczego tak się dzieje? Przyczyn jest wiele, ale do najważniejszych zaliczyć trzeba, co najmniej, trzy.

Pierwsza ma charakter uniwersalny i systemowy, tkwiąca w naturze i w podstawach ustroju kapitalizmu wolnorynkowego, a polegająca na preferowaniu osiągnięcia bogactwa „za wszelką cenę”, bez liczenia się lub w niewielkim stopniu z jego elementarnym źródłem i przeznaczeniem, czyli interesem ogółu społeczeństwa.

W efekcie - pieniądz i zysk jest nadrzędnym motywem i celem działania, a nie interesy społeczne. A jeżeli tak - to druga przyczyna i skutek - interes pojedynczego człowieka jest podporządkowany lub, co najmniej, uzależniony od egoistycznych poczynań dysponentów kapitału lub grup kapitałowych, w tym firm i banków.

I trzecia przyczyna, to przejęcie faktycznej władzy w państwach przez wpływowe grupy kapitałowe z rąk władz administracyjno - państwowych. A to już jest swoista dyktatura w warunkach demokracji.

A w efekcie zakorzeniły się dwie plagi: nierówności społeczne i bezrobocie. Takie prawo ponad rozsądkiem czy etyką, czyli prawo do „bezprawia”.

To samo dotyczy też podstawowego mechanizmu gospodarki rynkowej, czyli konkurencyjności, gdzie stosowane są metody wręcz przestępcze, w tym siłowe, nie mówiąc już o korupcji. Te ostatnie widoczne są szczególnie wyraźnie na rynkach wschodnioeuropejskich, w tym w Rosji i na Ukrainie. I w ten sposób dźwigamy wór wypchany realiami, jak ładunkiem z ołowiu.

praktyce w pełni. A ten obszar „niespełnienia”, to nie innego, jak pole iluzji, czyli złudzeń, świadomie tworzonych, albo i nie, ale wtedy winę przypisuje się trudnym warunkom w otoczeniu międzynarodowym czy innym nieprzewidzianym trudnościom.

Wszyscy politycy zapowiadają, że będą walczyć o dobro i dobrobyt ludzi, a co najmniej o „lepsze” jutro. Ale już nie precyzują, gdzie i dla kogo konkretnie będzie to „lepsze”. Karmią więc ludzi jednodaniowym menu obietnic. Nie podają nawet, ile to „lepsze” ma kosztować

„euro”, jako „krajów szczęśliwości” dla jej członków. A co z tego wyszło, wszyscy widzą. Okazuje się, że do korzystania ze szczęścia trzeba być też dobrze przygotowanym. Efektem iluzji jest frustracja społeczna lub negacja wszystkiego i wszystkich. U nas też jest jej po same uszy, w tym nawet w przekazach medialnych.

Obszarem iluzji są w znacznej mierze prognozy, rankingi, notowania. Jest ich i dużo, i co dzień prawie inne, zmienne jak humory starej panny i w większości mało wiarygodne. Są tworzone jakby na zamówienie przez określone instytucje i grupy ekspertów.

KONKLUZJE

W tym konglomeracie - Polska zajmuje miejsce „środkowe”, bo w naszych realiach jest wszystkiego po trosze. A jeżeli tak jest, to da się żyć w miarę przyzwoicie. Co więcej - nasze realia noszą znamiona paradoksu: prawie wszędzie, a na pewno w gnieździe unijnym, dominują minusy czyli kryzys, a u nas - mimo spowolnienia wzrostu i objawów czy zagrożeń kryzysem, jest sporo plusów.

A to by oznaczało, że może być „kryzys z plusami” lub mogą być „plusy nawet w kryzysie”. Do udanych trzeba zaliczyć rok miniony w polskim eksporcie, a już z całą pewnością wyniki w handlu z Rosją i Ukrainą, gdzie dostawy polskiego eksportu (liczone w euro za



okres 10 miesięcy rok do roku) wzrosły odpowiednio o 25,8% i o 21,4%. W roku 2013 sytuacja będzie jeszcze dość trudna, bo realiów gospodarczych nie da się zmienić z roku na rok, ale już od II półrocza powinna zarysowywać się poprawa w koniunkturze gospodarczej w Europie i w Polsce.

Na razie, bazując na założeniach uchwalonego przez Sejm budżetu państwa na rok 2013 wynika, że PKB wzrośnie o 2,2%, inflacja ukształtuje się na poziomie 2,7%, deficyt budżetowy wyniesie około 35,5 mld zł, a dług publiczny oscylować ma w granicach 55% PKB.

A to upoważnia nas do poczucia umiarkowanego optymizmu, wbrew katastroficznemu opinii skrajnych sceptyków opozycyjnych. Trzymajmy się tej projekcji realiów rządowych, bo w tym nastroju - łatwiej nam będzie poprawiać sytuację chociażby na rynku pracy. Ale to już sfera wyzwań, obok walki z deficytami i długami publicznymi, które nas nadal niepokoją.

A to już nie są iluzje. Bo też długotrwały konkubinaty realiów z iluzjami do niczego dobrego nie doprowadzi. Chyba, że dobre realia przejmą rolę wiodącego w nim partnera.

Czy tak się stanie, zobaczymy, bo wszystko jest możliwe i przed nami! A to już zależy w decydującym stopniu od nas samych. ■



ILUZJE

I realia, i iluzje tworzą ludzie. Te drugie - głównie politycy, tak rządzący, jak i opozycyjni.

Obie grupy są szczególnie aktywne w kampaniach przed i wyborczych. Nie ma chyba dowodu na to w żadnym kraju, w tym i u nas, by zapowiedzi polityków sprawdziły się w

wać i skąd wezmą na to pieniądze. Mówić więc, to jedno, a robić i zrobić, to zupełnie co innego.

Na forum międzynarodowym też iluzji nie brakuje. Rosnąca liczba „szczytów”, bez konkretnych, to też nie innego, jak posiew iluzji.

W Unii Europejskiej przykładem było stworzenie „strefy

Ex-libris

У місті Ірпені знайшли польський буквар

Жителька міста Ірпеня на Київщині Валентина Таршос мешкає в старому будинку. Нещодавно, розбираючи старі речі на горищі, вона виявила дореволюційні книжки. Серед них - «Буквар для польських дітей». Його автор Станіслав Соха. Видавець - Леон Ідзіковський. Ці книжки видавали в Києві і Варшаві.

В букварі до кожної літери подано малюнок живої істоти чи предмета, назва яких починається з цієї літери. Також надруковано низку слів, де є дана літера.

Книжку завершує добірка маленьких оповідань і віршів повчального змісту та перелік

предметів за групами. До літературних творів додано запитання, відповідаючи на які дитина краще засвоїть зміст і головну ідею.

«Буквар для польських дітей» - ще одне свідчення, що в Ірпені, який цього року відзначив свій 110-літній ювілей, жила чимала польська громада. Тут діяв костел, який закрили в 1930-х роках. Була й польська школа. Поляки і нині живуть в Ірпені. Римо-католицькі Богослужіння проводяться у пристосованому приміщенні. В Ірпінській загальноосвітній школі № 12 діти вивчають польську мову.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

Trwa prenumerata
„DK” na 2013 rok

- pierwszej i, jak na razie, jedynej ogólnokrajowej gazety Polaków Ukrainy. Historia, Kultura, Oświata, Religia, Gospodarka, Polityka, Prawa mniejszości narodowych. Reklama na Ukrainie i w Polsce. BEZPŁATNE OGŁOSZENIA. Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy.

Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА

Kultura

Kadyrowa laureatką polskiej nagrody im. Malewicza

Ukraińska rzeźbiarka i malarka Żanna Kadyrowa, członkini grupy Rewolucyjna Przestrzeń Eksperymentalna (REP) została laureatką nagrody im. Kazimierza Malewicza, przyznawanej co dwa lata przez Instytut Polski w Kijowie za wkład w rozwój sztuki współczesnej



Nagroda Malewicza jest jednym z najbardziej prestiżowych wyróżnień artystycznych na Ukrainie. Poświęcona jest twórcy „Czarnego kwadratu na białym tle”. Malewicza, Polak, urodzony w Kijowie (w 1878 r.), jest prekursorem suprematyzmu, czyli najbardziej radykalnego kierunku abstrakcjonizmu.

Kadyrowa, członkini grupy artystycznej R.E.P. wystawiała swe prace m.in. w warszawskiej Zachęcie, Centrum Sztuki Współczesnej, oraz galerii Arsenał w Białymstoku.

Instytut Polski w Kijowie wręczył swą nagrodę po raz trzeci. „Kadyrowa została doceniona za różnorodność stylów i form, które zawarte są w jej twórczości” - powiedział dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Jarosław Godun. Nagroda im. Kazimierza Malewicza przyznawana jest co dwa lata artystom do 40. roku życia, którzy urodzili się na Ukrainie. W ramach nagrody laureaci otrzymują m.in. stypendium finansowe oraz 3-miesięczny pobyt twórczy w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie.

Jarosław JUNKO

PODZIĘKOWANIE

Redakcja „Dziennika Kijowskiego” wyraża ogromną wdzięczność Szanownemu światowej sławy Instytutowi Literackiemu w Paryżu (Maisons-Laffitte) za przesłanie nam (na naszą prośbę) poszczególnych tomów czasopism „Kultura” i „Zeszyty Historyczne”, których brakowało nam w zbiorze publikacji Instytutu, od wielu lat przesyłanych przez Państwa i które wzbogaciły bibliotekę redakcji „Dziennika Kijowskiego”.

Publikacje Instytutu Literackiego dla Polaków i Polonii Świata stanowią i stanowią będą źródło wybitnej polskiej myśli politycznej naszych czasów, są niezwykle potrzebne i w pełni wykorzystane. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!

Redakcja „DK”

Tradycje

Dlaczego pod biały obrus w czasie wieczerzy wigilijnej należy położyć sianko?

Jest to zwyczaj starszy niż chrześcijaństwo. W czasach pogańskich siano było ofiarą dla boga Ziemiennika i miało zapewnić gospodarzom dostatek. Służyło także świętym wróżbom. Aby sprawdzić co czeka nas w przyszłym roku, trzeba wyciągnąć źdźbło. Zielone wróży zdrowie, z kłosami - dostatek, suche - złe samopoczucie. Sianko nawiązuje również do miejsca, w którym urodził się Jezus, czyli wypełnionej sianem szopki.

Dlaczego pod choinką znajdujemy prezenty?

Tradycja wzajemnego obdarowywania się prezentami związana była pierwotnie z kul-

Zdrowie

1. Mały kieliszek alkoholu. Zaleca się lampkę czerwonego wytrawnego wina albo 50 g wódki. Ale wyłącznie niewielka porcja trunku poprawia krążenie w jelitach, co ułatwia trawienie. Przy większej przeciwnie - niestrawność się nasila. Alkohol działa korzystnie, gdy pijesz go w trakcie posiłku i tuż po nim.

2. Medykamenty z ziół np. żółciopędne środki z ostropestu, karczocha i mieszanki ziołowe zażywasz pół godziny przed albo od razu po jedzeniu. Nie należy zwiększać dawek, bo leki roślinne nie są obojętne dla żołądka, a łatwo je przedawkować.

3. Filiżanka herbaty Do wyboru masz miętową, z rumianku lub dzikiej róży. Zalej herbatę gorącą wodą (nie

Porady na Sylwestra

Słowo KAC pochodzi od niemieckiego Katzenjammer, które dosłownie oznacza „zawodzenie kota”. Kac to stan kiepskiego samopoczucia, które doskwiera kilka godzin po spożyciu znacznej ilości alkoholu etylowego. Przed sylwestrowym szaleństwem zasięgnijmy porad jak leczyć to poświęcone niedomaganie. Pomijamy odpowiedzi: „piwem”, „setkę na drugą nóżkę”, „klinem” itp.

Przed picciem:

◆ napić się oleju, zjeść kostkę masła lub tłusty bigos, śledzika w oleju albo sałatkę z majonezem;

◆ zażyć dwie tabletki alca primu.

Podczas picia:

◆ nie jeść, nie mieszać różnych rodzajów alkoholu, pić tylko dobre gatunki;

◆ podczas picia spirytusu każdy łyk zagryzać masłem.

Po picciu:

◆ zjeść dużą ilość kiszonych ogórków (np. 5), gorący rosół, zupę ogórkową, jajko po wiedeńsku i inne słone rzeczy;

Czy wiesz...

tem i życiorysem św. Mikołaja, który był biskupem diecezji Bari we Włoszech. Jego niezwykła hojność i troska o ubogich, stały się uosobieniem miłości bliźniego. Dzisiejszą tradycję wręczania świętecznych prezentów zawdzięczamy Marcinowi Lutrowi, który w 1535 roku domagał się, aby protestanci zastąpili zwyczaj obdarowywania się upominkami podczas „św. Mikołaja”, a prezenty dawali swoim dzieciom i innym bliskim jako dar samego „Dzieciątka Jezus”.

Z czasem wszystkie kraje chrześcijańskie, także katolickie, przyjęły tę praktykę. Jednakże ślad dawnej tradycji biskupa — św. Mikołaja nadal rozpoznajemy w postaci tzw. gwiazdora ubranego w szaty biskupie, z mitrą i pastorałem.

Dlaczego w okresie Świąt Bożego Narodzenia dzielimy się opłatkiem?

Dzielenie się opłatkiem, choć niekoniecznie w Wigilię, praktykowali już najwcześniej chrześcijanie — otrzymywali go przede wszystkim wierni, którzy nie byli obecni na mszy. Od dawna, tuż przed wieczerzą, łamano się opłatkiem z członkami rodziny, służbą, kołędnikami i oczywiście duchami przodków.

Również zwierzęta gospodarskie dostawały opłatek od swego gospodarza. Opłatek jest symbolem pojednania i wzajemnego szacunku oraz przebaczenia. Opłatki pieczono w kościołach i klasztorach poprzez wlewianie praśnego ciasta pszennego do żelaznych form. Dzieliąc się opłat-

kiem składamy sobie życzenia wszelkiego dobra, zarówno materialnego, jak i duchowego.

Skąd pochodzi świąteczna choinka?

Czy wiesz, że choinka przywędrowała do nas z Niemiec? Upiększana każdego roku coraz bardziej ciekawymi ozdobami, zastąpiła tradycyjne, staropolskie dekoracje, takie jak: podłaznik (czubek jodły, lub sosnowa gałąź wieszane pod sufitem jako ozdoba), papierowe wycinanki czy też zwiewne dekoracje z opłatka. Przywędrowała do Polski na przełomie XVIII i XIX wieku wraz z pierwszymi niemieckimi protestantami. Zwyczaj dekorowania drzewka był już znany w Niemczech w XV wieku. Pomimo początkowej nieprzychylności Kościoła, doszukującego się w nowym zwyczaju pogańskiego rodowodu, urok świątecznej choinki przewyciężył wszelkie opory. ■

Pięć sposobów na przejedzenie

wrzątkiem), przykryj i odstaw na 3 minuty. Jeśli lubisz, dodaj cynamon lub imbir. Aromatyczny napar rozkurcza żołądek i powoduje, że przestaje w nim zalegać jedzenie, o ile wypijesz go w ciągu godziny po posiłku. Gdy uczucie pełności nie ustąpi — napar z dziurawca lub szalwii.

4. Kleik z siemienia lnianego Przygotowujesz go z mielonych nasion lnu (łyżkę zalej szklanką wrzątku, wymieszaj i odstaw na kwadrans). Kleik trzeba zjeść godzinę po wstaniu od stołu. Pobudza on jelita do pracy i łagodzi zgagę.

5. Kuchenne przyprawy Pobudzają trawienie i zapobie-



gają wzdęciom. Wystarczy łyżeczka majeranku, zmielonych nasion kminku lub kopru, którą

popijesz szklanką przegotowanej wody. Po zioła sięgaj, 2 godziny po spożyciu posiłku. ■

Jak przełamać „kac”

◆ zjeść porządne śniadanie - czasami musimy przełamać brak łaknienia, żeby ruszyć żołądek do pracy. Po śniadaniu kilka kostek czekolady, batonik, wafelek - coś z kakao, dostarczającym wypłukane elementy.

◆ zażyć alca prim, witaminę B, przed pójściem spać dwie aspiryny lub garść witaminy C, aspirynę i paracetamol - pozwala to obudzić się z mniejszym kacem;

◆ wypić około 4 szklanek wody - może być mineralna, ale bez bąbelków, kefir, wodę z octem i odrobiną cukru, mocno osłodzoną wodę z cytryną (nie pić czystej wody - gasi pragnienie, ale przelatuje przez nerki jak górski potok), sok jabłkowy, sok z kiszzonej kapusty, herbatę z cytryną, mleko z cukrem przed pójściem spać lub sok pomidorowy następnego dnia rano;

◆ wziąć zimną kąpiel albo wsadzić głowę pod kran;

◆ absolutnie nie zasypiać na etapie „zapadania się w wir”, czyli w czarny, spiralny lej. Trzeba wtedy bohatersko przetrzymać godzinę, półtorej;

◆ otworzyć na noc okno.

Alkohol w organizmie rozkłada się w tempie 8-10 gramów na godzinę.

Litr piwa zawiera 50g, litr wina 100 - 120g, a litr wódki to 400g czystego alkoholu.

Po wchłonięciu 0,1-0,5 promila czystego alkoholu nie widać zewnętrznych objawów, ale już odczuwamy przyjemne ciepło i błogość. 0,5-1,0 promila zakłóca ostrość widzenia i szybkość reakcji, zaś stężenie 1,0-1,5 promila jest chyba najbardziej „wskazane” dla dobrej zabawy - wpadamy w doskonały humor, stajemy się rozmowni.

Picie przez słomkę lub alkoholu „z bąbelkami” (cocktail z wodą sodową, szampan), powoduje szybsze upicie się, gdyż alkohol wchłania się już w jamie ustnej, a nie dopiero w żołądku. ■



RYSOWNICY POLSCY



I oto zima nadciągnęła
I płonie najpiękniejsza z gwiazd.
Ty się oplatkami ze mną przełam,
Oplatkami myśli. Znam ten blask

Podnieś się znad obrotu ziemi
I olśnij cały zimny świat,
Gwiazdko nad gwiazdkami wszelkimi,
Iskro ostatnich moich lat

Spójrz - rosna nad przestrzenią białą
Dni nasze - młody las.
A słowo się miłością stało
I zamieszkało w nas

Marek WAWRZKIEWICZ
(fragment poematu Eliada)

FRASZKI

I kobieta, i kwiat
Mają dni swoje.
Nie mają lat.

Nie narzucaj
światu
Swojego formatu.

Czasem, gdy runie
pedestał,
Widać, że nikt na
nim nie stał.

(Jan Sztaudynger)

ZŁOTE KONKLUZJE

✓ Est in medio verum -
prawda leży pośrodku.

✓ Et fabula partem
veri habet - I w bajce
jest część prawdy.



„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати. 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо
перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєнник Кїївський”
Реєстр. свід. KB 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спілка поляків України
Редакція газети „Дзєнник Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Borys Dragin - z-ca red. nac.,
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,
Dorota Jaworska - tłumacz,
Eugeniusz Golybard - korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Adam Jerschina - korespondent,
Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizację polonijną Ukrainy.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ТОВ „Антологія”.
Зам. 121265 Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16



Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarczy, strażaków, policjantów, itp. Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać Świętym Mikołajem.

- Czy dlatego Jasie, że roznosi prezenty? - pyta nauczycielka.

- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

- Kochanie, co byś powiedział, gdybyśmy wzięli ślub w Boże Narodzenie?

- Daj spokój, Maryśka! Po co mamy sobie psuć święta?



Gospodyni pyta sąsiadkę:

- Jak tam u ciebie z zaopatrzeniem na Sylwestra?

- Mam pełną lodówkę.

- Czego?

- Szronu.

W wigilię chłop jedzie furmanką, a obok biegnie pies. Ponieważ koń biegnie leniwie, chłop bije go batem.

- Jeszcze raz mnie uderzysz, to będziesz szedł piechotą! - mówi koń.

- Pierwszy raz słyszę, żeby koń mówił! - przestraszył się chłop.

- Ja też! - mówi pies.

Przedszkolak pyta kolegę:

- Co dostałeś na gwiazdkę?

- Trąbkę.

- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!

- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie 10 złotych!

- W jaki sposób?

- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

SYLWESTER

Sylwester jest imieniem pochodzenia łacińskiego. Wywodzi się od słowa silvestris, czyli żyjący w lesie, dziki. W polskich zapisach imię to występuje od XII w. Obecnie używa go 50 020 Polaków. Zdaniem astrologów Sylwestrowie są energiczni, aktywni, lubią przygody, wyzwania, ryzyko. Są przedsiębiorczy i pełni pomysłów. Często mają żyłkę do handlu. Imię to jest najbardziej odpowiednie dla osób, które urodziły się pod znakiem Bliźniąt.

„Na Święty Sylwester mroźno, zapowiedź na zimę groźną”. „Dzień sylwestrowy pokaże czas lipcowy”. „W noc sylwestrową łagodnie, będzie kilka dni pogodnie”.

Ang. Silvester, Sylvester, franc. Silvestre, Sylvestre, hiszp. Silvestre.

Imieniny: 31 XII; 20 XI; 26 XI.

Zdrowy burak świąteczny

Bez buraka nie byłoby prawdziwych świąt, bo czy można sobie wyobrazić je bez barszczu, surówki z buraków i ćwikły?

Wszystko zaczęło się niemal 4 tysiące lat temu. Wtedy ludzie poznali smak roślin korzeniowych i zaczęli je powszechnie używać w kuchni. Najczęściej w formie zupy. Taka też była pierwsza staropolska potrawa. Ważne żeby pamiętać, że warzywa korzeniowe wkłada się do zimnej wody i gotuje tylko do momentu aż staną się miękkie.

Buraki zawierają sporo makro- i mikroelementów, głównie wapnia, potasu, magnezu, żelaza i kobaltu. Przyczyniają się do tworzenia czerwonych ciałek krwi. Swój kolor buraki zawdzięczają antocyjanom, którym przypisuje się działanie antyrakowe.

Buraka zaleca się osobom anemicznym, zagrożonym osteoporozą oraz kobietom planującym ciążę. Warto spróbować syropu z buraka, znakomitego środka na przeziębienia. W obranym surowym buraku należy wydrążyć tak duży otwór, by zmieściło się w nim kilka łyżeczek cukru. Burak należy wstawić do nagrzanego piekarnika i wyjąć, gdy cukier całkowicie się rozpuści i utworzy się syrop.

Łecznicze właściwości wykazuje także buraczany sok. Wzmacniający napój z buraka jest smaczniejszy, jeśli doda się do niego sok z marchwi. Buraki pomagają też przy zaparciach.

◆ Mieć wielu przyjaciół, to nie mieć żadnego.

Arystoteles

◆ Im silniejsi jesteśmy, tym więcej mamy nieprzyjaciół.

Éapek Karel

◆ Niech mnie bogowie chronią od przyjaciół.
Z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę.

Antygon III Dosgon



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.